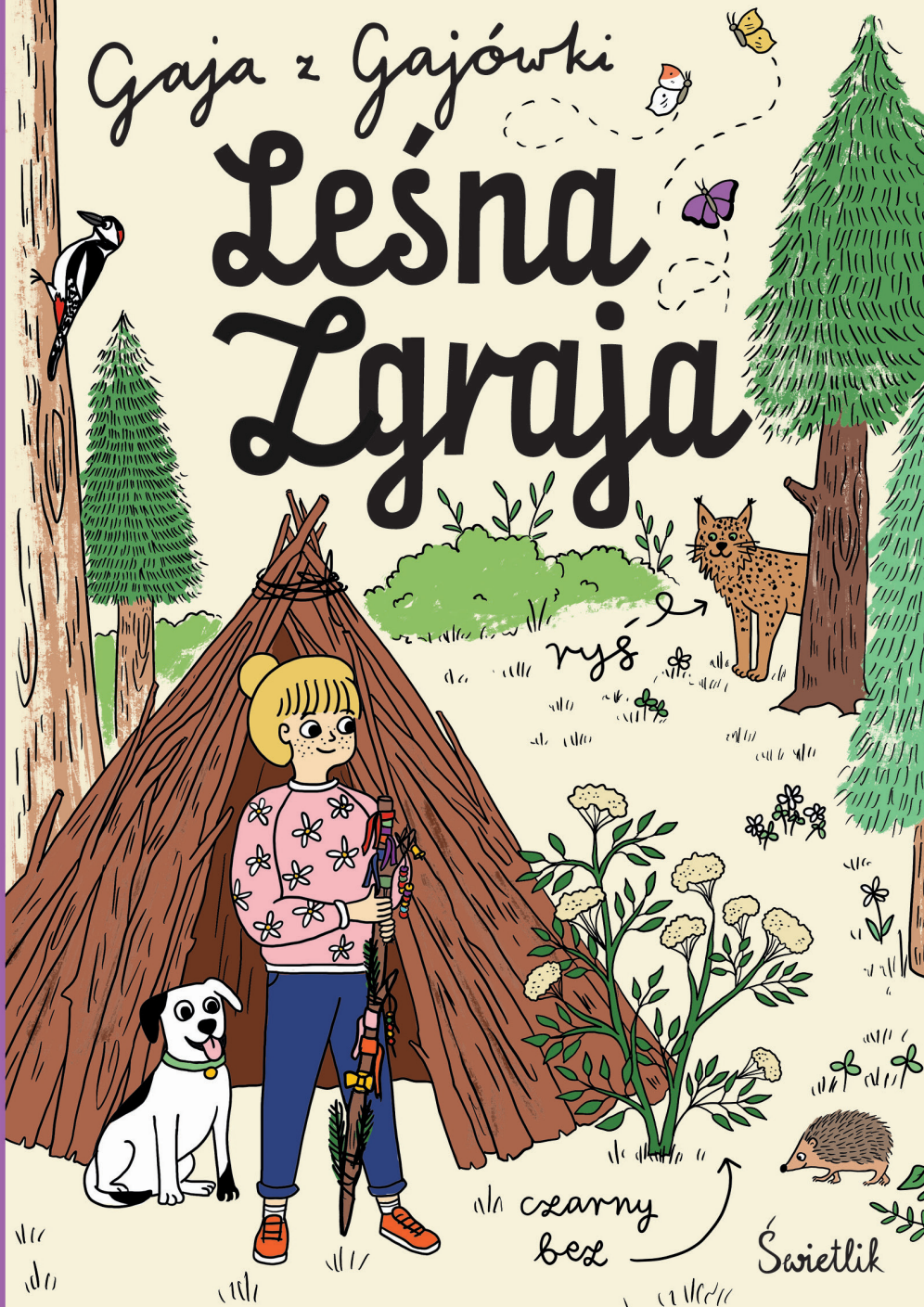


Anna Włodarkiewicz  ilustrowała Kasia Piątek

Gaja z Gajówki

# Leśna Zgraja



ryś

czarny  
bez

Świetlik





torfowisko

jezioro

wielkie  
znalezisko

topienie  
marzanny

drzewki  
sad

skrzeci  
Lahatek

cmentarz

Kawki

dom pani Kazi  
i pana Kacpra, czyli  
klinika weterynaryjna

dom  
Ignacego

MACZKI

MACZKI  
WARSZAWA

sklep  
spożywczy

biblioteka



PASIEKA  
MARIANEK  
OTULINKA  
DYMIONE  
POLETKO

owocowa  
polana

kapliczka

Tu  
łata  
wreszcie  
spotkał łosia.

Gajówkowa  
Łączka

DROGA DO WARSZAWY

Tu  
fotomłotka  
przyłapała  
rysią.

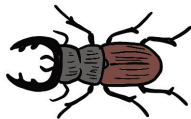




Gaja z Gajówki

# Leśna Lgraja





Redaktorka inicjująco-prowadząca: Urszula Pitura  
Konsultacja przyrodnicza: Paweł Zalewski  
Redakcja: Anna Kapuścińska  
Korekta: Jolanta Olejniczak-Kulan  
Projekt graficzny, liternictwo i skład: Katarzyna Piątek-Arendt  
Pomysłodawczyni nazwy Skrzaci Zakątek: Nela Pater

Zdjęcia:

Anna Włodarkiewicz: s. 50, 79, 153, 171  
Adobe Stock: ondrejprosicky (ryś, s. 47; sowa, s. 80);  
Piotr Szpakowski (łoś, s. 80); Reise-und Naturfoto (s. 213)  
Unsplash: Evan Brockett (muchomor, s. 80); Jorgen Hendriksen (s. 48);  
Polina Kuzovkova (mech, s. 80)

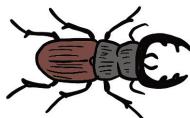
Copyright © 2026 for text by Anna Włodarkiewicz  
Copyright © 2026 for illustrations by Katarzyna Piątek-Arendt

Copyright © 2026 for the Polish edition by Świetlik,  
an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem  
jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego  
uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2026  
ISBN 978-83-8417-355-8

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | [www.WydawnictwoKobiectwo.pl](http://www.WydawnictwoKobiectwo.pl)



Anna Włodarkiewicz



ilustrowała Kasia Piątek

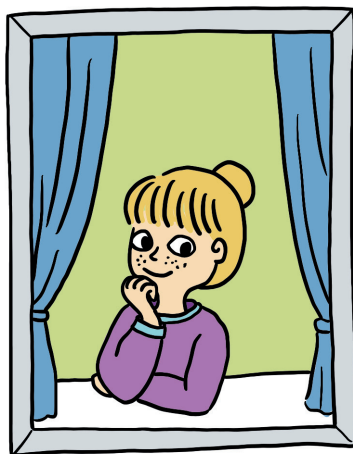
Gaja z Gajówki

# Leśna Lgraja



Świetlik

*Dla wszystkich przyjacielskich zgraj  
z życzeniami wielu niezwykłych przygód 😊*



# Gaja o poranku

**DZIEŃ DOBRY!** Kto rano wstaje, ten w oknie widzi Gaję! W oknie naszej Gajówki, oczywiście!

Tak, bo ja wstałam dziś baaardzo wczesnie, gdy na zewnątrz było jeszcze całkiem szaro. Opatuliłam się kocem, otworzyłam okno, oparłam się łokciami na parapecie i... niuchałam jak moja kochana Łatka! Choć mamy zimne **PRZEDWIOŚNIE**, powietrze zapowiada już cieplejsze dni – pachnie mokrą ziemią i liśćmi, ale nie tymi zwiędłymi, które niedawno wyrzały spod śniegu, tylko tymi, które dopiero urosną za kilka tygodni. To prawie wiosenne powietrze ma w sobie **WIELKĄ MOĆ**. Gdy je czuję, mam ochotę biegać w kółko wokół Gajówki. Tata rano musi wypić kubek kawy, żeby się obudzić. A mnie wystarczy wystawić głowę za okno. Zabawne, prawda?

Gdy wczoraj wieczorem wracaliśmy do domu od sąsiadów, też tak pięknie i wyjątkowo pachniało.

A właśnie! Muszę wam koniecznie opowiedzieć o naszej wizycie w Kawkach! W zasadzie to nie była zwykła sąsiedzka wizyta, tylko bardzo ważna impreza, a może nawet święto. Święto nadania nowej nazwy Samotnemu Domowi! Trata-ta-tam! Ogłaszam wszem wobec, że Samotny Dom od wczoraj nazywa się **SKRZACI ZAKĄTEK**. Pan Maks przyczepił deskę z nazwą nad drzwiami wejściowymi. Deskę dostał od mojego taty, ale litery wyrył sam, a właściwie wypalił specjalnym narzędziem, które nazywa się **PIROGRAF**. Podczas uroczystego wieszania deski wszyscy bardzo głośno klaskaliśmy, poza panem Maksem, który miał zajęte ręce, a potem zjedliśmy pyszną szarlotkę. Pewnie jesteście ciekawi, kto wymyślił taką piękną nazwę. Ha, nie powiem, niech to zostanie tajemnicą, ale musicie wiedzieć, że to była naprawdę mądra głowa.



To nie wszystko.

Wczoraj **PO RAZ PIERWSZY** byłam w pokoju Wiktorii! Ma maleńką sypialnię na piętrze ze skośnym sufitem i oknem w dachu.

– Widzisz przez nie gwiazdy i księżyc? – spytałam.

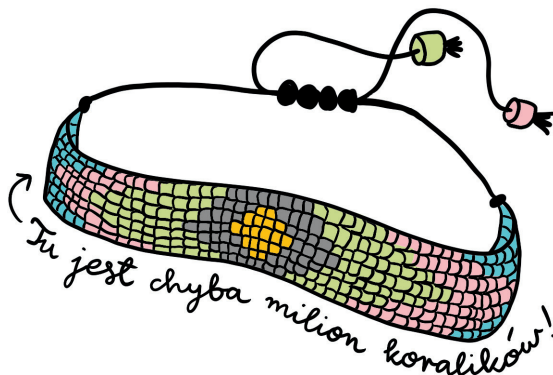
– Zależy od pogody – mruknęła w odpowiedzi.

No tak, bo akurat tego dnia na niebie od rana wisiała wielka bura chmura, która wszystko zasłaniała jak posępny marcowy parawan.

Cieszyłam się, że Wiktoria zaprosiła mnie na górę, ale muszę przyznać, że na początku rozmowa niezbyt nam się kleiła. Wiktoria wyglądała tak, jak ja się czułam, to znaczy na bardzo zakłopotaną. Na szczęście szybko wypatrzyłam na biurku coś ciekawego – **DREWNIANĄ SKRZYNECZKĘ** podobną do przybornika, w którym moja mama trzyma igły, nici i guziki. Gdy zajrzałam do środka, zobaczyłam... wielki **ZBIÓR KORALIKÓW!** Były ich całe tysiące, w różnych rozmiarach, kształtach i kolorach!

– Wow – westchnęłam z wrażenia, a wtedy Wiktoria wysunęła szufladę biurka i pokazała mi, ile przepięknych ozdób stworzyła z tych koralików.

Wyglądały jak kupione w najprawdziwszym sklepie!  
Najbardziej mi się spodobały pierścionki i bransoletki z tyciutkich paciorków ułożonych we wzory.



Bardzo chciałam zobaczyć, jak się robi takie cuda, więc Wiktoria postanowiła mnie nauczyć. Siadłyśmy na dywanie, wybrałam wzór ze specjalnej książeczki i wtedy... do pokoju wpadła Patrycja.

– Bawimy się w szkołę w salonie! – zawołała. –  
Chodź, nauczycielko!

Ojej, to była naprawdę **TRUDNA SYTUACJA**.  
Lubię Patryka i Patrycję, ale w tamtej chwili chciałam spędzić trochę czasu z Wiktoria. Uwaga, wielkie odkrycie! Nadmiar dzieci do zabawy też może być problematyczny.

Na szczęście za Patrycją przyszła pani Zosia i powiedziała bardzo poważnym tonem:

– Nie, nie, dziś dziewczyny potrzebują побыć same.

To się nie spodobało Patrycji, oj nie. Nawet przez zamknięte drzwi słyszałam jej **MARUDZENIE**. Zrobiło mi się dość nieprzyjemnie, bo nie lubię sprawiać innym przykrości, ale Wiktoria wzruszyła ramionami i rzuciła tylko:

– Nie przejmuj się, nic jej nie będzie.

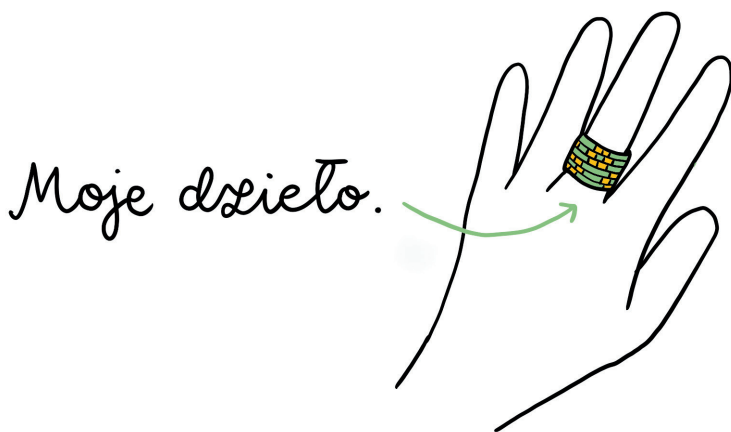
Staralam się więc **NIE PRZEJMOWAĆ**, ale powiem szczerze, że jeszcze przez jakiś czas nasłuchiwałam, czy nie rozlegnie się tupot na schodach lub dalsze jęczenie.

Mieliśmy z rodzicami wrócić do domu po herbacie, ale gdy tata wdrapał się na górę i powiedział, że czas się zbierać, posłałam mu spojrzenie pełne wyrzutu.

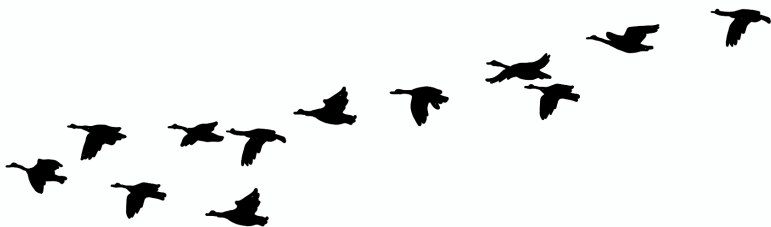
Moje oczy mówiły: „Serio? Czekałam na koleżankowanie się z Wiktorią kilka miesięcy, a ty zamierzasz mi to teraz zepsuć?”

Na szczęście zrozumiał, uśmiechnął się do mnie porozumiewawczo i wycofał na palcach. Mój tatuś to naprawdę **MIŁY GOŚĆ**.

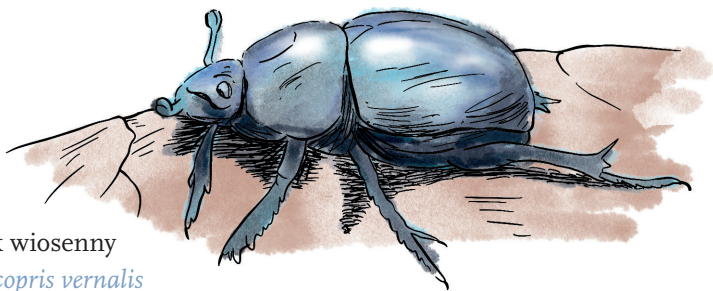
Ostatecznie wyszliśmy dopiero po kolacji. Wiał bardzo zimny wiatr i zaciął drobny, marznący deszczyk. Niezbyt urocza pogoda, muszę przyznać, ale ja byłam **W ŚWIETNYM HUMORZE**. Na palcu pod rękawiczką miałam pierścionek w kwiatuszki, który zrobiłam prawie sama z tych złotych i zielonych koralików. Aha, i wcale nie czułam chłodu, bo od środka ogrzewała mnie **NADZIEJA** na przyjaźń, a to uczucie działa jak grzejnik!



- Uwielbiam przedwiośnie! – oznajmiłam, gdy doszliśmy do naszej skrzypiącej zielonej furtki.
- Koszmarny ziąb – rzucił tata, zacierając mocno ręce, a mama wyjęczała, że przemokły jej buty.



Można by pomyśleć, że moi rodzice to nieźli mal-kontenci, którzy wcale się nie cieszą na nadejście marca. Ale to był tylko chwilowy kryzys – dobrze to wiem! Prawda jest taka, że koniec zimy ekscytuje moich rodziców tak samo jak mnie! Tata codziennie przynosi z lasu wieści o pierwszych chrząszczach, kluczach wracających gęsi czy kwitnących przyłaszczkach. A mama nie może się doczekać, kiedy zacznie sprzątać, kopać i sadzić w naszym warzywniku.



Żuk wiosenny  
*Trypocopris vernalis*

**TRATA-TA-TAM!** Ogłaszam wszem wobec, że cała rodzina Wicherków z nadzieją w sercu czeka na wiosnę!

# GŁOS LASU

NUMER 7

Autorki: Gaja, Pola i Franek Wicherek

## Leśne kobierce

Śnieg stopniał i wszędzie jak okiem sięgnąć ścielą się zeszlizoczone bure liście. Idę przez las i wypatruję choć skraweczka zieleni, aż tu nagle... niespodzianka!

**PRZYLASZCZKI!** Jedna, dwie, cała grupa fioletowych kwiatków, a nieco dalej – prawdziwy kwiecisty kobierzec! To naprawdę wspaniały widok. Uwaga, choć przylaszczki nie są już pod ochroną,

**NIE ZRYWAJMY ICH!** Niech cieszą nasze oczy spragnione kolorów. A poza tym te kwiaty są trujące – substancja, którą wydzielają, może nam zaszkodzić nawet podczas zrywania. PW



Przylaszczka pospolita

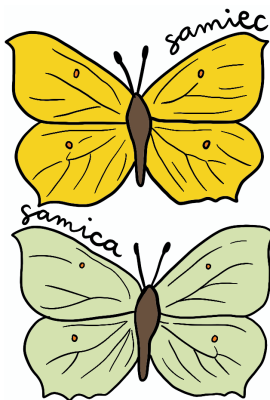
*Hepatica nobilis*

**CIEKAWOSTKA:** Przylaszczka jest **TRUJĄCA DLA CZŁOWIEKA**, ale dla głodnych po zimie saren i jeleni to doskonałe pożywienie. **W ŻWACZU** (jednej z czterech komór żołądka) tych zwierząt żyją mikroorganizmy, które neutralizują toksyny zawarte w roślinach. FW

## Lagadko - żarcik

- Co to jest: małe, zmarznięte i wygrzewa się na kamieniu?
- Jaszczurka? Żmija? Padalec?
- Tak, zgadza się, ale... chodziło mi o Gaję Wicherek...

Naprawdę lubię wygrzewać się na kamieniach. Nie wiedziałam, że mam tyle wspólnego z gadami! Ha, ha!  
GW



## Pierwszy wiosenny motyl

Choć do wiosny jeszcze prawie dwa tygodnie, dziś widziałam pierwszego motyla. Hurra! To był cytrynek, a właściwie **LATOLISTEK CYTRYNEK** (*Gonepteryx rhamni*). To bardzo ciekawy motyl, bo zimuje w postaci dorosłej, na przykład w dziupli lub w leśnej ściółce. A poza tym żyje **REKORDOWO DŁUGO** jak na motyla, nawet 11-12 miesięcy! GW

## LEŚNE PLOTYCZKI

**A cóż to za dziwne odgłosy, od których aż drży leśne runo?**

To tylko nasz drogi leśniczy, który kicha. Cóż, mili państwo, w naszym lesie od końca lutego kwitną olchy. To trudny czas dla naszego Franka.

**Podobno do Gajówki ma przyjechać wielki chiropterolog!**

Och, zabrzmiało groźnie, ale nie ma się czego obawiać. Chiropterolog to specjalista od nietoperzy. Poradzi Wicherkom, jak przeprowadzić remont szopy bez szkody dla tych wspaniałych stworzeń.

**Co to za bębnienie? Czy do naszego lasu zawitała orkiestra?**

Nie, to dzięcioły stukają dziobami w uschnięte gałęzie i pnie drzew. W ten sposób informują o zajęciu terenu i starają się przyciągnąć samicę. To ich godowy śpiew, nazywany przez leśników bębnieniem. PW

## Płacie rekordy

Najszybszym bębniarzem wśród dzięciołów jest... dzięciołek. Potrafi uderzać dziobem nawet do 30 razy na sekundę! FW



## Znalezione, nie kradzione

Dziś podczas lekcji przyrody znaleźliśmy z Gają wspaniały okaz jeleniego **POROŻA**. Musicie wiedzieć, że jelenie zrzucają poroże co roku, już od połowy lutego. Najpierw robią to najsilniejsze osobniki, na końcu – najsłabsze. Wiosną z mózżeni zaczyna wyrastać nowe poroże. Z początku jest ono pokryte skórą z krótką sierścią, czyli **SCYPUŁEM**.

**GAJA:** A do czego właściwie służy jeleniom poroże?

**FRANEK:** Głównie do walki o samice podczas okresu godowego. Im dojrzalszy osobnik, tym poroże jest piękniejsze, bardziej rozgałęzione. To decyduje o pozycji samca w stadzie. Czasem poroże służy jeleniom do obrony przed drapieżnikiem.

Po lekcji zabraliśmy nasze znalezisko do domu. Spokojnie, to zgodne z prawem. Teraz ozdobi naszą półkę w salonie. FW

*Mozdżień - wyrostek kostny na czole wielu zwierząt kopytnych.*

### OGŁOSZENIE POLI WICHEREK

Z okazji zbliżającej się wiosny mam do sprzedania kilka własnoręcznie wyhaftowanych krzyżkami kwiatków (w niedużych ramkach do powieszenia). Do wyboru jest przylaszczka lub śnieżyczka przebiśnieg.

**CENA: 50 ZŁ**

Polecam na prezent dla bliskiej osoby :)

